№ 241. Rok X. SOSNOWIEC — poniedziałek 27 października 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.50, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 56 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Sytuacja w Rosji.

Komunikat rosyjski.

Berlin, 26 październ.

(Tel. wł.)

„Prizyw" otrzymał nast. komunikat rosyjski z d. 24 bm.

Front Judenicza.

Walka trwa z wielkim napięciem. Nieprzyjaciel rzucił do walki świeżo przybyłe wojska. Na połudn. wschód od Carskiego Sioła po bitwie i po silnych kontratakach bolszewickich zajęliśmy Pawłowsk i okopaliśmy się na wschód od niego. Na wschód połudn. od Ługi zajęliśmy miasto Fionwackaja (?) i dalej Utergesz (?)

Front Denikina.

Kijów oczyściliśmy kompletnie od bolszewików. Ponowne ataki na Czernihów, które częściowo przyprawiły nieprzyjaciela o wielkie straty, odparliśmy. W centrum po silnych walkach zmuszeni byliśmy opuścić Oreł. Na całym froncie na wschód od Woroneża silne walki.

Petersburg okrążony.

Bazylea, 26 paźdz.

(Tel. wł.)

Reuter. We czwartek rano Petersburg był otoczony w promieniu 10-kilometrowym.

W Breście wojska francuskie wsiadły na okręty, dążące na rozkaz Focha do Rygi.

Przeciw blokadzie

Berlin, 26 październ.

(Tel. wł.)

Niemcy w nocie do ententy odrzuciły propozycję wzięcia udziału w blokadzie Rosji ze względów ludzkości. (No, no!)

Hoersing o układzie polsko-niemieckim w sprawie amnestji.

Wrocław, 26 października.

(Tel. własny.)

Biuro prasowe komisarza państwowego dla G. Śląska ogłasza:

Układ amnestyjny polsko-niemiecki musi być uważany jako dotyczący całych wschodnich Niemiec, nie zaś jedynie G. Śląska. Wypływa to między innymi z tego, że układ amnestyjny obojmuje te czyny, które spełnili niemcy na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej

podczas okupacji

Dalej zaznaczyć należy, że w rękach polskich znajdowało się 1,500 jeńców, podczas gdy niemcy mieli u siebie zaledwie 300 jeńców-polaków.

Wyłączyć z tego układu amnestyjnego

powstańców śląskich było niepodobna,

jakkolwiek byłoby to rzeczą bardzo pożądaną ze względu na opinję ludności niemieckiej G. Śląska.

Wogóle, jak to już kilkakrotnie było wskazywane, zwykłe przestępstwa powstańców

nie podlegają amnestjii

Niebezpieczne i podejrzane osobistości, stosownie do przepisów stanu oblężenia, będą również ograniczone co do miejsca pobytu.

Wreszcie amnestja rozciąga się tylko na czyny karalne, spełnione do wejścia w życie układu.

—

Powyższe wyjaśnienie Hoersinga daje nam pojęcie o bezprzykładnej przewrotości tego łotra i o niezwykłej łatwowierności i ustępliwości przedstawicieli naszego rządu, który zrzeka się prawa ścigania złodziei, rabusiów, morderców, jakimi byli niemcy podczas okupacji za amnestję „hersingowską" dla ślązaków.

Jak ta amnestja wygląda, dowodzi fakt, iż powstańcy po powrocie na śląsk są więzieni i aresztowani za... kradzieże broni, koni, amunicji i t. p.! Za to, że ktoś zabił żołnierza niemieckiego Hoersing ścigać nie każe, ale że mu zabrał broń lub konia, za to się powracających uchodźców oddaje pod sąd!

Na tę miękkość i ustępliwość polską, widoczną zarówno w układzie amnestyjnym, jak i w układach, zawieranych obecnie w Berlinie, jak donosi prasa warszawska, zwrócono uwagę czynnikom odpowiedzialnym w Warszawie ze strony jednej z ambasad ententy. Ambasador zaznaczył, że komisja polska, pertraktująca obecnie w Berlinie z rządem niemieckim, nie przestrzega punktów traktatu pokojowego i czyni zbyt duże ustępstwa w dziedzinie ekonomicznej na niekorzyść Polski.

Na skutek tego wyjechał do Berlina specjalny urzędnik ministerjum spraw zagranicznych z odpowiednimi instrukcjami.

Wybory komunalne na G. Śląsku.

Paryż, 27 października.

(P.A.T.)

Havas. Wskutek skarg delegacji polskiej w Paryżu Najwyższa Rada sojusznicza poleciła komisji dla spraw polskich pod przewodnictwem Cambona zbadać, czy istotnie rząd niemiecki przeprowadza na G. Śląsku wybory do Rad miejskich. Jak wiadomo ententa zabroniła przeprowadzenia tych wyborów, odraczając je do przybycia komisji plebiscytowej na G. Śląsk.

Komunikat niemiecki.

Wrocław, 26 październ.

(Tel. wł.)

Komenda generalna 6 korpusu armji komunikuje:

W nocy z d. 23 na 24 bm. silne bandy polskie zaatakowały batalion reichswehru w Tarnowicach i w Nakle na połud. wschód od Tarnowic. Ataki zostały odparte.

Komunikat polski.

Warszawa, 27 paźdz.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 26 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Pod Dźwińskiem słaba działalność własnej i nieprzyjacielskiej artylerji. Na odcinku północno-wschodnim obustronna ożywiona działalność artylerji.

W rejonie Borysowa odparliśmy kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie. Na reszcie frontu sytuacja bez zmiany.

Front wołyński.

Nic nowego.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Echa strasznej katastrofy kolejowej na G. Śląsku.

60 osób postradało życie, 113 rannych.

Racibórz, 26 października.

(Od wł. koresp.)

Dziś dopiero w całej pełni da się skonstatować okropne skutki katastrofy kolejowej w Kranowicach pod Raciborzem w d. 22 b. m.

Przy zderzeniu się pociągów kilka wagonów 4-ej klasy stanęło w płomieniach, gdyż wielu pasażerów zajmowało się przemycaniem wódki i wiozło spirytus w bańkach i pęcherzach.

19 trupów jest tak zwęglonych, iż o ustaleniu osobistości nie może być mowy. Ludzie płonęli jak żywe pochodnie i wśród mroku z okropnym krzykiem wyskakiwali przez okna palących się wagonów, robiąc wrażenie jakichś strasznych potworów, ziejących ogniem.

Poparzeni przeważnie umierają w szpitalach. Do soboty w południe zmarło około 40 osób, liczba więc tych, co postradali życie, doszła już do 60.

Nie na tym jednak koniec, gdyż z liczby 113 rannych, wielu jeszcze czeka śmierć, mają bowiem poparzone więcej niż dwie trzecie powierzchni ciała! Lekarze twierdzą, że niewielu z tych 113 da się uratować.

Wśród ofiar, sądząc z nazwisk, ogłoszonych w pismach, znajduje się wielu polaków.

Ostatnie wieści telegraficzne.

— Serbja upoważniła min. Trumbicza do podpisania traktatu pokojowego z Austrją.

— Rumunja ratyfikowała traktat wersalski.

— W piątek przekroczył granicę niemiecką pierwszy transport wojsk, w sile 6 tys. ludzi, opuszczający prowincje nadbałtyckie.

— „Daily Mail" donosi, iż państwa, powstałe na kresach Rosji, zawiadomiły rząd sowietów, iż na żądanie ententy zrywają rokowania pokojowe.

— Ententa zażądała od Niemiec wydania 14 nowobudujących się okrętów.

— Francuski minister skarbu zakomunikował komisji budżetowej senatu, iż w Niemczech przebywa około 1200 członków różnych komisji, czuwających nad wykonaniem traktatu. Utrzymanie tych komisji wraz z wojskami okupacyjnymi kosztuje Niemcy 3 miljardy rocznie.

— „Matin" zamieszcza wywiad swego kor. berlińskiego z gen. Kluckiem, który proponuje przymierze Francji, Anglji i Niemiec przeciw bolszewikom. Kluck zapewnia, iż żołnierze niemieccy będą się bili doskonale obok swych niedawnych wrogów.

Gwałty katów pruskich na G. Śląsku nie ustają ani na chwilę. Bandyci z grenzschutzu znęcają się nawet nad kobietami, bijąc je kolbami.

Strzały do naszych posterunków są chlebem codziennym. Zaczepiani żołnierze nasi odpowiadają strzałami i w rezultacie po całych nocach słychać huki, gdyż widocznie i granaty ręczne są w użyciu.

Niemcy w dalszym ciągu powiększają wojska na G. Śląsku pod pozorem wzmacniania „straży bezpieczeństwa". Do Rybnika przyszedł cały batalion tej straży z 15 urzędnikami, dla których magistrat szuka lokali i w ogłoszeniach nazywa ich otwarcie oficerami.

Kronika.

Prowokacje niemieckie. Pomimo obietnicy, iż lotnicy niemieccy nie będą już niepokoić Zagłębia, od tygodnia codziennie przylatuje samolot niemiecki i wypatruje, co się u nas robi.

Jubileusz ks. prob. Plenkiewicza. Nabożeństwo w dniu 25-letniego jubileuszu kapłaństwa i pracy społecznej ks. prob. Plenkiewicza odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m., o godz. 10 rano.

Z niedzieli. Wczoraj zarówno w teatrze na obu przedstawieniach, jak i na koncercie Namysłowskiego publiczności zebrało się bardzo wiele. Kina również narzekać nie mogły, gdyż pomimo zwiększenia ilości przedstawień, wszędzie panował tłok.

Ze Zjednoczenia narodowego. Kierownik chórów przy Zjedn. narodow. p. Rakowski prosi wszystkich członków i członkinie chórów o przybycie we wtorek, t. j. jutro na godz. 7 wiecz. punktualnie.

Z teatru H. Czarneckiego. Dziś przedstawienia nie będzie.

Jutro, tj. we wtorek „Róża Stambułu".

W środę pierwszy raz w Sosnowcu „Jenerał huzarów".

W czwartek „Cnotliwa Zuzanna".

Dla uczącej się młodzieży dane będzie w nadchodzącą sobotę specjalne popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych do minimum, na którym wystawione będzie arcydzieło Al. hr. Fredry „Śluby panieńskie".

Bratobójca.

ROMANS

47.

Spłakany marynarz wstał i, wyszeptawszy po raz ostatni te wyrazy: „Przebaczenia! Przebaczenia!" przy zimnym głazie przytłaczającym zwłoki Germany, odszedł ze swą córką.

Pani Sollier podążyła za nimi.

Gabrjel Savanne wstąpił do kamieniarza.

Tu zamówił nagrobek z marmuru czarnego i obliczył razem z kamieniarzem, ile kosztować będzie kupno ziemi cmentarnej na zawsze i wybudowanie grobu murowanego z mauzolem.

Po dokonaniu rachunku, zapłacił kamieniarzowi i odprowadził Martę i Weronikę na ulicę Hordoin.

Trzeba się było pożegnać.

Marta rozpłakała się.

Gabrjel przycisnął córkę do piersi, ucałował gorączkowo i, wyrwawszy się temu uczuciu ojcowskiemu, łamiącemu jego serce, powrócił do Paryża, myśląc:

— Czy ja ją jeszcze kiedy zobaczę?

I zdawało mu się, że jakiś głos wewnętrzny odpowiada mu przecząco.

Powóz zawiózł go najprzód do hotelu, gdzie zaspokoił rachunek i zabrał walizę.

Jak wiemy, chodziło mu przedewszystkim o to, ażeby zachować pozory tylko co nastąpionego przybycia.

Dziesiąta zrana biła, kiedy kazał się oznajmić u sędziego śledczego, który bez przerwy zajęty rozczytywał się nawet u siebie w gabinecie, w aktach sprawy jakiejś ciemnej i zawiłej.

Daniel nie mógł wierzyć własnym uszom.

Brat w Paryżu!.. tu!.. u niego?...

Z uniesieniem radości zerwał się z miejsca, ażeby pobiedz ku niemu.

Spotkali się u progu.

Wtedy nastąpiła wzruszająca scena.

Obaj mężczyźni w objęciach swych łączyli okrzyki urywane i pocałunki w uścisku braterskim.

Wreszcie gdy ustał ten wybuch czułości, Daniel mógł wypytać brata, posławszy lokaja po Henryka Savanne, kazawszy uprzedzić swą córkę i pannę Verniere, zaraz po powrocie ich z kościoła z nabożeństwa niedzielnego.

Nie będziemy czytelników obecnymi czynić przy rozmowie braci.

Wiedzą czytelnicy, że oficer marynarki zmuszony był kłamać przed Danielem, utrzymując, że tylko co przyjechał do Paryża.

Dla Daniela przybycie brata starszego było prawdziwą radosną niespodzianką, ponieważ go niezmiernie kochał.

Ale po pewnej chwili radości nastąpił głęboki zawód, gdy się dowiedział, że Gabrjel miał tylko jeden dzień przepędzić przy nim i że nazajutrz musi go opuścić znów na czas nieokreślony.

Lecz sam jako człowiek obowiązku, nadto pojmował obowiązek, aby miał się oburzać przeciw tej bolesnej, ale nieodzownej konieczności.

Długo mówił o Henryku Savanne, opowiedział o przebiegu jego nauk, którymi sam kierował, i jak młodzieniec w dwudziestym czwartym roku był wielce szanowany dla swej wiedzy, dla swego charakteru, bardzo lubiony dla przymiotów serca i umysłu, tak, że mógł się spodziewać z pewnością świetnej przyszłości, co, zbyteczne objaśniać, uszczęśliwiłoby nader oficera marynarki.

Mówili następnie o sprawach rodzinnych z czasów nieobecności marynarza, a tyle mieli sobie do powiedzenia, po rozłące ośmioletniej, że czas im przeszedł jak błyskawica.

Południe nastąpiło już, gdy Henryk Savanne, kuzynka jego Matylda i Alina Verniere, córka Ryszarda, wtargnęli do gabinetu sędziego.

Młodzieniec rzucił się w ramiona ojca, płacząc z radości, i obaj ucałowali się, płacząc.

Matylda upominała się także o pocałowanie stryja marynarza, i Alina chciała w tem wziąć udział, utrzymując, że ma do tego prawo, jako córka najlepszego przyjaciela kapitana okrętu.

(D. c. n.)

Redaktor i wydawca: Wiktor Mosielerski

Drukarnia „Iskry"